Dzisia 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 423

Poznań, środa dnia 16 września 1931

Rok XXVI

Obrady Klubu Ludowego

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — We wtorek obradował parlamentarny klub ludowy, który dorocznym zwyczajem przed sesją parlamentarną dokonał wybory nowych władz klubowych.

Przewodniczącym obrano ponownie posła Michała Roga, wiceprezesami — Kiernika i Walerona, sekretarzami — Bąbskiego i Mukołajczuka. (w)

Z komisji kodyfikacyjnej

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — Kolegjum uchwalające komisji kodyfikacyjnej przyjęło projekt kodeksu karnego, wprowadzając doń pewne zmiany redakcyjne. M. in. zmieniono art. 89. charakteryzujący zbrodnie stanu. Artykuł ten otrzymał brzmienie następujące:

„Kto przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku temu, aby: a) pozbawić państwo polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru, b) zmienić przemocą ustrój państwa polskiego — ulega karze więzienia na czas niekrótszy od lat 5 lub dożywotnio". (w)

Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — W dn. 12 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 251.489.

Spadek bezrobocia w ciągu tygodnia wynosi 58 osób. (w)

Przyjazd ministra Marinkowicza

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — Jugosłowiański min. spr. zagr. Marinkowicz, który miał przybyć do Warszawy w końcu sierpnia ale odroczył swój przyjazd z powodu śmierci brata swego, przybędzie 20 października.

Podczas bytności swej w Polsce minister zwiedzi również Gdynię. (w)

Zmiany w policji

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — W stan nieczynny przeniesieni zostali komendanci wojewódzcy policji państwowej: w Krakowie — insp. Pilch, w Białymstoku — insp. Charlemagne, w Wilnie — insp. Ludwikowski, w Tarnobrzegu — dr. Haas.

Ponadto przeniesiony został w stan nieczynny insp. Galle z komendy głównej P. P. w Warszawie. (w)

Z min. spraw zagranicznych

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.) — Radca Jan Karszo-Siedlecki mianowany został radcą poselstwa polskiego w Moskwie a radca Adolf Poniński przeniesiony został stamtąd do centrali.

Kpt. Bohdan Lepecki mianowany został sekretarzem poselstwa w Budapeszcie. (w.)

Manewry niemieckie nad granicą polską

Wrocław, 15. 9. (PAT). W sobotę, 12 b. m., pod Głogowem tuż nad granicą polską odbyły się manewry głogowskiego garnizonu Reichswehry. Plan ćwiczeń przewidywał atak wroga od granicy polskiej. Reprezentująca wroga armja czerwona usiłuje przekroczyć Odrę pod wsią Schwusen. Armja niebieska otrzymuje rozkaz odparcia ataku. Mimo trudnych warunków terenowych, baony głogowskie sprostały swemu zadaniu odcinając armji czerwonej dostęp do Odry.

Manewrom przyglądało się w ciągu nocy wiele publiczności a zwłaszcza młodzieży.

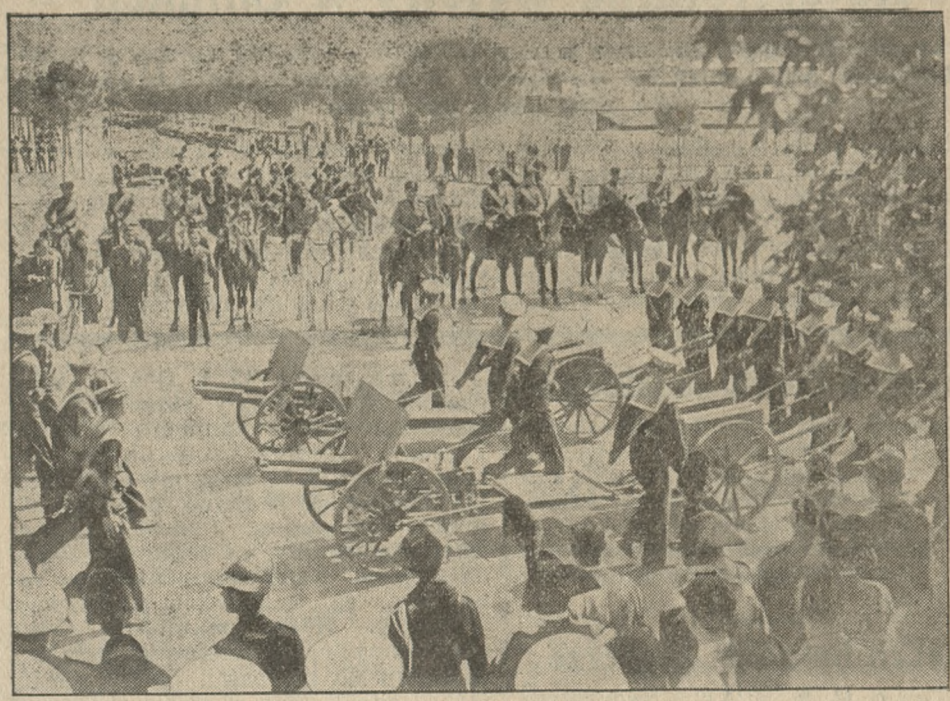

W tych dniach Mussolini przyjął defiladę 50 tys. młodzieży faszystowskiej, wśród której znajdowały się m. in. oddziały marynarskie, uzbrojone w lekkie działa.

Pogłoski...

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — W prasie pojawiły się pogłoski jakoby minister spraw wojskowych nosił się z zamiarem wycofania się z życia politycznego na przeciąg 6 miesięcy.

Czy pogłoski te mają jakie podstawy, będziemy mieli sposobność przekonać się w niedługim czasie. (w)

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). Pisma wieczorne notują pogłoski, jakoby wojewoda Grażyński miał być upatrzony na przyszłego wojewodę lwowskiego. Zmiana ta zaszłaby wówczas, gdyby podporządkowani mu byli wojewodowie tarnopolski i stanisławowski.

Te same pogłoski notują, jakoby stanowisko wojewody śląskiego miało być zaofiarowane b. wojewodzie poznańskiemu Adolfowi Bnińskiemu, który jednak miał udzielić odpowiedzi odmownej.

Autentyczności tych pogłosek niepodobna stwierdzić. (w)

Dr. Pfriemer zbiegł do Jugosławji

Dalsze aresztowania w Austrji

Wiedeń, 15. 9. (PAT). Jak donoszą dzienniki wieczorne, organizatorowi nieudałego zamachu stanu dr. Pfriemerowi udało się zbiec do Maribora w Jugosławji. Policja w Mariborze przesłuchała go a następnie odstawiła do Lublany. Jak słychać, dr Pfriemer zamierza udać się do Włoch lub do Szwajcarji. Jak wiadomo, w Szwajcarji bawi również i drugi przywódca Heimwehry dr. Steidle.

Za pomoc, udzieloną dr. Pfriemerowi w jego ucieczce zagranicę, władze austrjackie aresztowały hr. Bertolda Stuergkha, siostrzeńca b. austrjackiego prezesa rady ministrów.

Wzburzenie wśród marynarzy angielskiej floty wojennej

Manewry na Atlantyku zostały tymczasowo przerwane

Londyn, 15. 9. (Tel. wł.). Duże wrażenie wywołał tu następujący komunikat biura „Reutera":

Administracja donosi:

„Według raportu komendanta brytyjskiej floty atlantyckiej zawiadomienie o zniżce wywołało w pewnej części załóg okrętowych wzburzenie. Z powodu tego uważano za wskazane zrezygnować z przeprowadzenia całego programu manewrów i skierowano okręty do portów. W międzyczasie mają być rozpatrzone zażalenia na niesprawiewliwe potraktowanie pewnych grup marynarzy przez ostatnie obniżenie żołdu".

Według ostatnich wiadomości, admiralicja postanowiła przerwać ćwiczenia floty na Atlantyku.

Sprawa żołdu marynarzy będzie przedmiotem badania, które następnie przedstawione będzie admiralicji.

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.) W dniu 5 października rozpocznie się przed Sądem Najwyższym dalsze rozpatrywanie protestów wyborczych.

Tego samego dnia będzie rozpatrywany protest w sprawie wyborów w Przemyślu a 12-go października w sprawie wyborów we Lwowie. (w.)

Rozmowa Curtiusa z Briandem

Genewa, 15. 9. (Tel. wł.) Dr. Curtius rewizytował dziś popołudniu min. Brianda. Ministrowie omawiali szczegółowo plan wizyty ministrów francuskich w Berlinie oraz sprawy, będące przedmiotem dyskusji w Radzie a dotyczące obu państw.

Pokłosie sezonu morskiego

Dogadał się Polak z Niemcem — Chusteczka z Szanghaju — „Dziękuję, jestem po śniadaniu"

(Korespondencja własna).

Gdynia, we wrześniu.

W tym roku gości z Polski było w Sopocie bardzo mało, ale tak się złożyło, że do jednego z sopockich pensjonatów dostał się pewien pan z Polski, dobroduszny ziemianin z Wileńszczyzny, nie umiejący ani słowa po niemiecku. Znajomość języka niemieckiego nie jest zresztą w Sopocie konieczna, bo wszędzie można się doskonale rozmówić po polsku. Ale to tylko mimochodem.

Otóż Polak nasz siedzi w pensjonacie przy table d'hôte. Podchodzi jeden z gości, Niemiec, kłania się, mówi „Mahlzeit" i siada za stołem. Polak, nie znający znaczenia „Mahlzeit", myślał, że Niemiec przedstawia się, więc odpowiedział „Wiśniewski".

Po obiedzie przybysz z Wileńszczyzny spotyka przyjaciela. Wywiązuje się następująca rozmowa:

— Mówiono mi, że Niemcy to ludzie nieokrzesani. Chyba tak nie jest, bo dzisiaj przy obiedzie pewien Niemiec, który mieszka w moim pensjonacie, gdy siadł do wspólnego stołu, ukłonił się i przedstawił wszystkim.

— Możliwe, są wyjątki.

Na drugi dzień przy table d'hôte ta sama historja. Niemiec mówi „Mahlzeit", Polak odpowiada „Wiśniewski".

Po obiedzie na pomoście przyjaciele spotykają się znowu.

— Wiesz, to dziwne. Ten Niemiec przedstawia się za każdym razem. Wczoraj podał nam swoje nazwisko a dzisiaj zrobił to samo.

— Istotnie, to dziwne. Może to jakiś warjat? Jak się nazywa?

— „Mahlzeit".

— Ha, ha, ha! To nie jest nazwisko. On tylko mówi „smacznego". W Niemczech jest zwyczaj, że w południe zamiast „dzień dobry" mówi się „Mahlzeit". Właściwie pełny frazes brzmi „Gesegnete Mahlzeit", ale utarło się tylko drugie słowo. A tyś myślał, że to jego nazwisko!

Nadchodzi dzień trzeci.

W pensjonacie przy table d'hôte znowu siedzi nasz Polak. Nadchodzi Niemiec.

Polak, który dowiedział się od przyjaciela, o co chodzi, mówi pierwszy:

— „Mahlzeit".

A na to Niemiec:

— „Wiśniewski".

* * *

Do Gdyni przybyły na wywczasy dwie przyjaciółki: jedna z Warszawy, druga z Torunia. Pewnego popołudnia udały się do portu handlowego i tam oglądały wielki statek angielski, który przybył z Indyj z ładunkiem ryżu i miał załogę, złożoną z egzotycznych Hindusów.

Przyjaciółki debatowały nad sposobem zwiedzenia statku, gdy zbliżył się jakiś młodzieniec i powiedział z grzecznym ukłonem:

— Panie pozwolą, że się przedstawię. Jestem oficerem ze statku „Clan Macalister" i chętnie panie oprowadzę.

— Pan służy na tym angielskim statku?

— Tak, jestem Anglikiem a raczej Polakiem, wychowanym w Anglji. — Oficerską szkołę nawigacyjną ukończyłem w Paryżu. Od lat pływam na angielskich statkach, znam świetnie Indje, Chiny i Japonję.

Przyjaciółki były oczarowane.

W towarzystwie nowego znajomego udały się na pokład statku i ze szczególnem zainteresowaniem oglądały Hindusów.

— Muszą panie wiedzieć, że Hindusi są bardzo niebezpieczni, zwłaszcza dla białych kobiet. Jeżeli mamy na pokładzie pasażerkę, Europejkę, to stale trzymamy rewolwer w ręku.

Panie słuchały tych objaśnień z przejęciem i z jeszcze większą ciekawością spoglądały na wysmukłych synów Bengalji, tak groźnych dla białych przedstawicielek płci słabszej.

Oprowadzający je oficer pozdrawiał po angielsku swych kolegów i zachowywał się na statku z wielką swobodą.

Wywiązała się zażyła znajomość Oficer zaprosił przyjaciółki na obiad do mesy kapitańskiej, ale w formie nieobowiązującej. Zresztą miano czas, gdyż ryżowiec miał pozostać w Gdyni jeszcze około dwóch tygodni.

Pewnego dnia zaproponował przyjaciółkom spędzenie wieczoru w „Domu Zdrojowym". Oficer z angielskiego statku, zarekomendowany przez panie, zrobił szereg doskonałych znajomości. Całe towarzystwo, przy długim stole, słuchało egzotycznych opowieści angielskiego oficera. Panie wpatrywały się w niego jak w obraz. Pito wódkę, wino i likiery. Polak, wychowany w Anglji, stalował i zapraszał do picia.

Przy jednym z dalszych stolików siedział znajomy jednej z przyjaciółek i poprosił ją do tańca, raz i drugi. Przy spokojnym slow - trocie pani pochwaliła się nową zdobyczą.

— Polak na angielskim statku, z paryską akademją nawigacyjną, to coś niebardzo.

— Co pan mówi! Zna doskonale Indje. Był z nami na statku angielskim i rozmawiał tam ze wszystkimi. Dał mi nawet chusteczkę jedwabną, którą przywiózł z Szanghaju.

Przy długim stole bawiono się ochoczo do późnej nocy. Nad ranem w jednym z kabaretów widziano angielskiego oficera w towarzystwie pewnego porucznika, lotnika z Torunia. Po otrzeźwieniu porucznik stwierdził brak poważniejszej kwoty pieniędzy, które miał w portfelu. Angielski oficer gdzieś się zapodział.

Przyjaciółki opuściły Gdynię; jedna powróciła do Torunia, druga do Warszawy. Polak, wychowany w Anglji, były steward okrętowy, kręci się po porcie gdyńskim i, w charakterze pośrednika, proponuje kapitanom statku kupno warzyw i mięsa.

* * *

Pewne towarzystwo wynajęło kuter rybacki i wyjechało na dalszą wycieczkę. W zaimprowizowanej spiżarni znalazła się litrowa flaszka mocnej wódki, do której przestano się zalecać, gdy fala skwasiła humory i gdy odsuwano upartą myśl o potrzebie złożenia ofiary Neptunowi.

W drodze powrotnej do Gdyni, jeden z panów postanowił uszczęśliwić pozostałą wódką załogę kutra. Wziął szklankę i napełnił ją po brzegi. Szyper wychylił trunek, nie odejmując szklanki od ust. Druga porcja była przeznaczona dla sternika.

— Proszę, niech Pan wypije za nasze zdrowie!

— Dziękuje, nie będę pił.

— Dlaczego?

— Jestem już po śniadaniu.

Towarzystwo z lądu stwierdziło, że wilkom morskim służy najlepiej na czczy żołądek. Fob.

Za niepodanie ręki „bohaterowi brzeskiemu"

Ciekawa rozprawa przed sądem okręgowym w Radomiu

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.). — Przed sądem okręgowym w Radomiu odbędzie się ciekawa rozprawa, jaką wytoczył skarbowi państwa Karol Herse, do niedawna kierownik działu zakupów w fabryce w Zagożdenie.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący.

Do Zagożdenu przyjechał pewien oficer, który pełnił w Brześciu służbę pod Kostkiem - Biernackim. Herse w gabinecie dyrektora odmówił podania ręki owemu oficerowi. Gdy zaś dyrektor interpelował Hersego w tej sprawie. Herse oświadczył, że „bohaterowi brzeskiemu nie poda ręki". Z tego powodu otrzymał dymisję.

Ponieważ zarząd zakładów przemysłowych nie wypłacił Hersemu ani tantjemy ani pensji urlopowej. p. Herse skierował sprawę na drogę sądową. (w)

Katastrofalne wylewy w Chinach

Przeszło 100 tys. domów zniszczonych — Setki tysięcy mieszkańców bez środków do życia — Epidemja pochłania 300 do 400 osób dziennie

Hankou, 15. 9. (PAT). Według ostatnich danych, szkody, wyrządzone przez wylew rzeki Jangtse, przedstawiają się następująco:

Z ogólnej ilości 100.000 domów mieszkalnych ocalało tylko kilka. W Uchanu woda zniszczyła całkowicie 45.000 domów. Ludność w Uchanu w liczbie 1.600.000 osób poniosła dotkliwe straty. 164.000 osób pozbawionych jest całkowicie środków do życia. W Hankou oraz innych miastach, dotkniętych powodzią, wybuchła epidemja, której ofiarą pada dziennie 300 do 400 osób.

Podróże jachtu polskiego

Paryż, 15. 9. (PAT.) Do Calais przybył pod dowództwem komandora Filanowicza jacht polski „Junak", należący do jachtklubu polskiego w Gdyni. W wycieczce bierze udział 6 członków jachtklubu oraz współpracownik PAT., dokonywujący zdjęć filmowych z podróży.

Wielka burza w Algierze

Alger, 15. 9. (PAT). Nad całym Algerem szaleje od 48 godzin burza. która wyrządziła wielkie szkody. Jest wiele osób zabitych.

W samym departamencie Alger zginęło 20 osób.

Echa zamachu pod Bia Torbegy

Budapeszt, 15. 9. (PAT). Według dziennika „Uj Nemzetek" o dokonanie zamachu pod Bia Torbegy podejrzany jest znany niebezpieczny agitator komunistyczny Leipnik, z zawodu elektrotechnik. Leipnik zbiegł prawdopodobnie do Czechosłowacji.

Zdołano stwierdzić identyczność charakteru pisma znalezionej na miejscu katastrofy kartki z pismem Leipnika.

Budapeszt, 15. 9. (PAT). Władze policyjne zdołały zidentyfikować wszystkie ofiary zamachu pod Bia Torbagy. Według ostatecznych obliczeń zginęło 21 osób, a odniosło rany 15. Stan wielu rannych poprawił się w dniu dzisiejszym. Policja oraz żandarmerja ustaliły, że pogłoski, jakoby na miejscu katastrofy dokonano rabunków, są całkowicie pozbawione podstawy. Wiele pakunków, okryć oraz cennych przedmiotów spadło z wiaduktu do przepaści, gdzie zostały jednak odnalezione w czasie akcji usuwania szczątków rozbitych wagonów.

Tajemnicza kradzież materjałów wybuchowych

Berlin, 15. 9. (PAT). W prochowni zakładów cementowych Fortuna i Westfalja w Geseke skradziono ubiegłej nocy 72 kg. materjałów wybuchowych i 420 naboi pyrotechnicznych.

Złodzieje wyłamali opancerzone wejście do prochowni i zabrali cały znajdujący się w niej zapas danerytu. Skradziony materjał wybuchowy wynaleziony został przed kilku miesiącami. Kradzież zauważono rano, gdy pyrotechnik miał przystąpić do wydania porcji nabojów, potrzebnych do pracy bieżącej. Wśród ludzności kradzież wzbudziła zaniepokojenie.

Władze policyjne są przekonane. że kradzieży dokonali członkowie organizacji terorystycznej, która w ostatnich czasach urządzała zamachy na pociągi pasażerskie.

Zaginiony samolot niemiecki

Nowy Jork, 15. 9. (PAT). Obliczają tu, że samolot niemiecki Junkersa, który dn. 13 b. m. o godz 9.30 rano odleciał z Lizbony w kierunku Nowego Jorku, powinien był przybyć tu dziś w godzinach porannych. Tymczasem brak o samolocie wiadomości od dnia wczorajszego.

Ostatnio donoszą, że samolot przeleciał nad parowcem „Penland" wczoraj o godz. 13.40 według czasu amerykańskiego. Parowiec znajdował się wówczas w odległości 395 mil od Halifaxu w Nowej Szkocji.

Największy spadek

Nowy Jork, 15. 9. (PAT). Największym spadkiem, jaki kiedykolwiek zarejestrowano w Stanach Zjedn., był spadek po znanym multimiljonerze i sportowcu Payne Whitney'u, który zmarł w roku 1927. Sprawozdanie sądu spadkowego, który dopiero teraz ukończył swe prace, wykazuje, że Payne Whitney pozostawił 239.301.017 dol. majątku Podatek spadkowy od tej sumy wynosił 22 miljony dol. Na cele dobroczynne i naukowe zapisał Whitney 67 miljonów dol. Resztę otrzymała najbliższa rodzina.

Ofiary strasznego cyklonu

Belise, 15. 9. (Tel. wł.) Miasto pogrążone jest w kłębach gęstego dymu, pochodzącego z wielkich stosów, na których zostały spalone ofiary cyklonu. Olbrzymie ilości ryb, wyrzuconych przez fale na brzeg, gniją, wywołując ogromny zaduch. Liczni krajowcy w obawie przed zarazą zbiegli do dżungli, udając się w górę rzeki Belise na lekkich tratwach, na których zgromadzili pospiesznie niezniszczone przez cyklon przedmioty gospodarstwa domowego i ocalałe zapasy żywności. Palące słońce rzuca swe promienie bezpośrednio na rannych, leżących w budynkach pozbawionych dachów i znacznie zwiększa ich cierpienia.

Amerykańscy marynarze i strzelcy morscy zmienili wyczerpane oddziały miejscowe i czuwają obecnie nad stosowaniem przepisów, wynikających z ogłoszonego stanu oblężenia. Sanitarne oddziały ratownicze przybywają w dalszym ciągu.

Stronnictwo Narodowe

Koło Łazarz

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się we środę, dnia 16 września r. b., o godz. 20 w lokalu „Cukierni Słowiańskiej", ul. Marsz. Focha 70.

Referat wygłosi p. red. Ehrenberg na temat: „Jak zabieramy się do zwalczania bezrobocia".

O liczny udział członków, zwłaszcza współpracowników wyborczych, uprasza

ZARZĄD.

KĄCIK ŚMIESZKA

Mądry żółw

Że, zamknięty w skorupie, niewygodnie siedział,
Dziwiły się pająki. Żółw im odpowiedział:
„Nie głupim z mej skorupy wystawiać głowy,
By mi za to łupnęli podatek drogowy".

JALU KUREK

M. EVEREST 1924

(Reportaż patetyczno - dokumentalny)

(Ciąg dalszy.)

16)

Twarz Malloryego rozjaśnia się, a usta ożywiają się:

— Było to 21 maja. Czomolungma była czysta i jasna. Jej szczytowa turnia, stanowiąca trójkątną, czerwonawą piramidę, pokryta była świeżym śniegiem, który spadł ostatniej nocy. Śnieg był dobry i gęsty.

Wkrótce zasnęli obydwaj z przejęcia się i zmęczenia. Noc była, jak zwykle, ogromnie zimna. Paliwo Meta, dogasujące w piecykach Unna, nie przynosiło im pożądanego ciepła.

7-go czerwca wczesnym rankiem zwinęli obydwa namioty i rozpoczęli marsz. Szli mocno i pewnie; aparaty pomagały im widocznie, gdyż czterech powiązanych liną tygrysów wlokło się za nimi chwiejnie i powoli. Na 8100 rozbili namiot i odesłali ostatnich czterech tragarzy wraz z listem do Odella. Popołudniu mgła uwięziła ich w namiocie przez pełnych pięć godzin. W ciągu tego czasu Irvine rozebrał swój aparat, który wykazywał defekt w przewodzie do cylindra.

Nastąpiła jeszcze jedna noc, przeraźliwie zimna. 8-go czerwca obydwaj spinacze wstali równocześnie o godz. 6-ej i po wypiciu dwóch puszek kawy słodkiej z mlekiem opuścili obóz VI. Na wschodniej stronie nieba były małe chmurki, lecz całkiem wyżej błękit był czysty.

Powoli wpłynęli w obłok śmietankowy i przez chwilę szli owinięci weń jak w watę. Grań pokryta była twardym, lśniącym firnem. Gdzieniegdzie sterczały nawiasy jak zakrzepłe fale.

A gdy weszli na górne siodło wąwozu, zobaczyli w dole naprzeciwko kłębiące się zwały chmur o kolorze czarnym i budzącym grozę. Naokoło rysowały się wyniosłe kominy, rozpływające się u podstawy w brudnej pianie mgieł.

Trawersowali pod przełączką, aż otwarła się przed nimi wklęsła biała jama Cmentarnej Kotliny. Tak sobie ją nazwał Mallory przed paru dniami. Była spokojna, rozświetlona do najwyższych granic jaskrawości; przedziwnie kulista misa, w którą spływała architektura ostrych grani.

Darujcie mi czytelnicy — to piszę, ja, autor tego dzieła — alpiniści nie mogą mówić podczas marszu wgórę. Wiem o tem. Im wyżej idą, tem mniej mówią. Na tych straszliwych wysokościach, gdzie zaczerpnięcie oddechu jest niezwykłym wysiłkiem, a uczynienie kroku męką fizyczną — mowa jest niemożliwa. Ale jakże opiszę wam ten bezmiar namiętności i bohaterstwa, jeśli im zamknę usta?

Pozwólcie im mówić.

Mallory szedł pierwszy, trzymając oddech doskonały i głęboki. Każde jego stąpnięcie było dokonywane ze znawstwem i sztuką. Znać było, że na tych skałach wypracował całą swą kulturę, że wszystkie jego cnoty wewnętrzne budziły się i rosły za dotknięciem tej ziemi On jeden żył Everestem. On jeden przeszedł go naprzełaj. On jeden nosił go w nogach, w krwi, w myślach. On jeden go przecierpiał. W odległości pięciu metrów za nim — przywiązany liną Irvine. Co 20 kroków przystawali dla odpoczynku. Teren był bardzo trudny. Gigantyczna ściana północna nie miała w tem miejscu występów; była niemal gładka i oblodzona. Musieli odmierzać każdy krok. Borykali się ze skalnemi progami, które niejednokrotnie trzeba było okrążać. Poraz pierwszy uczuli tu wzmożone ciśnienie krwi. Cylindry na plecach ciążyły im w sposób niepokojący. Dwie godziny zużyli na przejście tych gładkich 150 metrów, aż otworzyło się przed nimi zbocze, pełne niespodzianek.

Stroma rynna wyciąga ich niebawem na krawędź skalistego żebra. Idą bystro, pokonywując podwieszone płyty; stają na terasowatym występie, odsłaniającym wygodny grzbiet. Po 20 minutach grzbietu skacze Mallory pod pionowym uskokiem grani na mały kominek. Jego górna część wynosi ich łukiem na wystające żebro, poczem po skale na następne spiętrzenie grani.

W tem miejscu Mallory odwrócił się i spojrzał w dół. Wgłębienie Czang La i krzywe koryto Rongbuka zionęło straszliwem oddaleniem. Wszystkie szczyty okoliczne tonęły pod butami spinacza. Mallory cofnął się natychmiast piersiami do ściany, czując, iż zmysły rozprzęgają się w nim.

Ruszyli. Z obawy przed niewidocznemi rozpadlinami zeszli na ścianę tuż pod grzebieniem, gdzie kształtował się wyraźny ganek, złożony z tafli, pokrytych zlodowaciałym śniegiem. Największe niebezpieczeństwo leży w pośliznięciu się. Sto metrów tej drogi kosztowało ich półtorej godziny. Zbuntowana armja źlebów, napierająca zewsząd, pchała ich z powrotem na Przełęcz Północną.

O godz. 11-tej stanęli na wysokości 8.400. Przez ten czas góra wyjaśniała, okryła się słońcem. Wierzchołek ukazał się wolny od chmur i mgieł. Bogini-matka gór, odsłoniła wysoką, śnieżną głowę w tym dniu, w którym dwóch ludzi odbywało ostatnią ziemską pielgrzymkę ku jej niezłomnej skalistej wzniosłości. (C. d. n.).

Września

Agencję Kurjera Poznańskiego przejmuje z dniem 1 października p.

Wacław Olek

Września, Rynek 23.

Zamówienie oraz przedpłatę na **październik** i dalsze miesiące, prosimy uskuteczniać odtąd tylko u **p. Olka.** Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Środa, 16 września 1931.

Słońce: wschód 5,27 — zachód 18,08 — długość dnia 11 godz. 35 min.
Księżyc: wschód 19,28 — zachód 12,41 — przed I kwadrą.
Kal. rzk.: Cyprjan — jutro Pięć Ran Św. Franciszka.
Kal. słow.: Sędzisław — jutro Drogosław.

Zebrania

Dziś o 17 Pokaz gazowy, w gazowni Grobla 15;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc", w Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Związek Pracowników Kupieckich w Domu Król. Jadwigi;
o 20 K. P. H. przy I. Lotn. Druż. Harc. im. Gen. H. Dąbrowskiego — walne zebranie w Domu Królowej Jadwigi.
o 20 Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich Z. Z. R. P. — zebranie nadzw. u p. Jarockiej, ul Masztalarska 8 a;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Łazarz), w ognisku;
o 20 Tow. Śpiewu (Św. Łazarz), u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Tow. Właścicieli Nieruchomości (Dębiec), u p. Tritta, ul. Dębiecka 40;
o 20 Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. (Zamek), u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a.
o 20 Koło Senjorów, w lokalu al. Marcinkowskiego 26.

Jutro o 10 Stow. Pań Miłosierdzia (Św. Wojciech), w ognisku parafjalnem;
o 10 Zw. Pracowników Gastronomicznych (zebranie bezrobotnych pomocników) u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 18,30 Stow. Oficerów Rez., w Kasynie D. O. K. VII;
o 19,30 Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej, w auli ul. Różana;
o 20 Grono Przyjaciół Sceny Polskiej, w lokalu ul. Wroniecka 6;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Adama Mizgalskiego (b. dyr. Urzędu Bezpiecz. Publ.) o godz. 17 ul. Nowa 7.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Śniadeckich 26 — futro damski;
o 10 Małe Garbary 9 — sypialnia mahoniowa, składająca się z szafy do rzeczy z lustrem kryształowem, umywalni z lustrem kryształowem i płytą marmurową, gotowalni z lustrem kryształowem, gondolki wyściełanej adamaszkiem, dwóch taboreczików i szerokiego łóżka z materacem, jadalnia dębowa, składająca się z bufetu, kredensu, stołu rozciąganego, 6 krzeseł wyściełanych gobelinem, ponadto dywany kolorowe, leżanka, żyrandol, szafa do bielizny, radjoaparat z głośnikiem Philipsa, nakrycie stołowe, duży obraz olejny krajowy i obraz religijny.
o 11 na Św. Wojciechu 1 — około 100 tuzinów szklanek do herbaty, około 100 tuzinów różnych szklanek do piwa, 27 kuchenek naftowych (rodzaj prymusów), 10 dużych lamp naftowych (z żarówkami), 30 wirówek do mleka (od 40 do 175 ltr.). Powyższe rzeczy są nowe i nie używane, pozatem sprzedam różne używane rzeczy domowe, pokojowe i gospodarcze z drzewa, szkła i porcelany.

23-cia Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w 5 dniu ciągnienia 23 P. P. L. K. główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł — 194.975, 164.492.
20.000 zł — 53.697.
10.000 zł — 204.345, 132.801.
5.000 zł — 206.023.
3.000 zł — 15.298, 189.223, 201.139, 80.101, 104.436, 106.754, 202.320

Odznaczenie

Na wniosek min. sztuk pięknych w Paryżu Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej mianował kawalerem Legji Honorowej znanego artystę-malarza p. Józefa Męcinę Krzesza, zamieszkałego od lat kilku w Poznaniu.

Niezwykłe zgromadzenie w berlińskim „Pałacu sportowym"

Publiczna dysputa przedstawicieli partyj socjalistycznej i komunistycznej — Przerwa w ruchu ulicznym — Starcia z policją i bójki — Kilkadziesiąt osób rannych

Berlin, 15. 9. (PAT.) Zapowiedziane od szeregu tygodni wielkie zgromadzenie, na którem miała się odbyć publiczna dysputa między przedstawicielami partji socjalno-demokratycznej z jednej strony, a jednym z przywódców partji komunistycznej z drugiej, odbyła się wczoraj wieczorem w olbrzymiej sali „Sportpalastu".

Już w godzinach popołudniowych w całej okolicy, przylegającej do „Sportpalast" zaczęły się gromadzić liczne grupy komunistów, demonstrujących przeciwko Reichsbannerowi, pełniącemu straż ze strony partji socjaldemokratycznej. Porządek na ulicach mógł być tylko z trudem utrzymany przy częściowem zamknięciu poszczególnych ulic. Policja musiała kilkakrotnie czynnie interwenjować, używając przytem pałek gumowych. Magazyny dzielnicy, w której znajduje się „Sportpalast", już wcześnie były pozamykane w obawie przed ekscesami. Ze względu na olbrzymie masy ludzkie, jakie po godz. 6 wieczór zaległy ulice, ruch komunikacyjny został zatamowany i skierowany na sąsiednie ulice.

W chwili otwarcia bramy „Sportpalastu" około g 7 wieczorem doszło do starcia z policją. Uciekający w popłochu tratowali się wzajemnie, w wyniku czego 5 osób zostało ciężko rannych, a 25 lżej.

Tymczasem na sali wobec 9000 zgromadzonych osób rozpoczęła się dysputa. Pierwszy zabrał głos poseł socjaldemokratyczny Künstler, atakując w ostrych słowach taktykę komunistów, którzy podczas akcji plebiscytowej nie wahali się wystąpić solidarnie z hitlerowcami i hugenbergowcami. Odpowiadając na te zarzuty przedstawiciel komunistów Neumann zarzucił socjalistom, że m. in. wszędzie tam, gdzie ich przywódcy są u steru państwa, jak n. p. w Prusach, tolerancja wobec organizacyj nacjonalistycznych i faszystowskich a więc „Stahlhelmu" jest największa. Mówca zakończył gloryfikacją Rosji sowieckiej.

Podczas śpiewania międzynarodówki powstała bójka. Policja musiała interwenjować.

Dziennikarz belgijski o Gdańsku

Gdańsk jest cytadelą supernacjonalizmu niemieckiego i ośrodkiem wszystkich intryg antypolskich

Bruksela, 15. 9. (PAT.) Dziennikarz belgijski Got, pisząc w „La Nation" o podróży swej po Pomorzu, w następujący sposób odzywa się o Gdańsku:

Gdańsk jest obecnie dzielnicą, gdzie wyznaczają sobie spotkania pangermaniści wszystkich barw. Defilują oni tam w brunatnych koszulach i z pałkami w ręku organizują zebrania na placach publicznych, składając przysięgę i szkalując Polskę. Największym skandalem jest to, że manifestacje te odbywają się codziennie pod ojcowskiem okiem Ligi Narodów i jej delegata hr. Graviny, wyznaczonego dla „protegowania" wolnego miasta. Gdańsk, którego cała przyszłość leży w Polsce i którego wszystkie wysiłki powinny być skierowane w stronę rozwoju dobrych stosunków z Polską, staje się cytadelą supernacjonalizmu niemieckiego i ośrodkiem wszystkich intryg antypolskich. Senat jest tam w większości nacjonalistyczny i hitlerowski, urzędnicy zaś w najwyższym stopniu usposobieni antypolsko. Zresztą nie są to Gdańszczanie. Większość ich przybyła z Niemiec a wolne miasto, znajdujące się pod kuratelą Ligi Narodów, przyznało im wspaniałomyślnie 10 proc. podwyżkę w pensjach. W całych Prusach hitlerowcom nie wolno ubierać się w uniformy, a w Gdańsku brunatne koszule przeważają.

Indje dążą do niepodległości

Przemówienie Ghandiego na konferencji „okrągłego stołu"

Londyn, 15. 9. (PAT.) Gandhi, przemawiając na konferencji okrągłego stołu oświadczył, że przybył na konferencję z intencją żywego współdziałania i zamierza uczynić wszystko, co tylko będzie możliwe, aby znaleźć punkty porozumienia. Jest mu przyjemnie, że może zapewnić rząd wielkobrytyjski, że wcale nie zamierza przyczyniać mu trudności. Jeżeli w jakiejkolwiek chwili konferencji uświadomi sobie, że nie może być w niczem pożyteczny dla prac konferencji, to bez chwili wahania wycofa się z niej.

Gandhi odczytał mandat, jaki otrzymał od kongresu panindyjskiego, w którym kongres wyraża życzenie, aby główny cel, tj. osiągnięcie niepodległości Indyj pozostał nietknięty oraz, aby delegacja indyjska na konferencję w pracach swych kierowała się tym naczelnym celem, w szczególności dążąc do tego, aby zapewnić narodowi indyjskiemu kontrolę nad armją oraz nad sprawami zagranicznemi, finansami i polityką gospodarczą, oraz, aby uzyskać przeprowadzenie drobiazgowej ankiety przez bezstronny trybunał w zakresie tranzakcyj finansowych rządu brytyjskiego w Indjach.

Dalej Gandhi podkreślił, że kongres dopuszcza możliwość pozostania nadal w bliskiej łączności z Wielką Brytanją, ale na zasadach równości obu stron i z zastrzeżeniem prawa wystąpienia w każdej chwili z tego związku.

Londyn, 15. 9. (PAT). Mowa Gandhiego, wygłoszona na posiedzeniu konferencji okrągłego stołu, została przyjęta w brytyjskich sferach rządowych życzliwie. Platforma, zajęta przez Gandhiego dowodzi możliwości współpracy z Gandhim w ramach konferencji. Taktyka pojednawcza Gandhiego jest oceniana dodatnio.

Z Sejmu śląskiego

Katowice, 15. 9. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji socjalnej Sejmu śląskiego przyjęto rezolucję, domagającą się zwolnienia z pracy mężatek w urzędach, podlegających śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu oraz w urzędach państwowych na obszarze G. Śląska.

O polskie okręty wojenne w Gdańsku

Gdańsk, 15. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym mija termin umowy polsko-gdańskiej w sprawie „port d'attaché", to znaczy prawa do swobodnego zawijania polskich okrętów wojennych do portu gdańskiego.

W dniu wczorajszym był w Gdańsku torpedowiec „Podhalanin" celem zabrania pełnego ładunku ropy, a w ubiegłą sobotę zadokowano w Gdańsku, celem przeprowadzenia remontu, torpedowiec „Kujawiak", który wobec tego w porcie gdańskim pozostanie po dniu 15 września.

Podkreślić należy, że polskie okręty wojenne są wprost skazane na zawijanie do portu gdańskiego w celach reparacyjnych i zaopatrzenia w materjały pędne, bo dok pływający w porcie gdyńskim nadaje się tylko do mniejszych jednostek, a tanki na ropę, znajdujące się w porcie wojennym na Oksywiu, są niewystarczającej objętości.

Wypowiedzenie Polsce prawa do „port d'attaché" w Gdańsku tworzą jeszcze tę absurdalną sytuację, że polskie okręty rzeczne („monitory"), stacjonowane w Pińsku i Modlinie, nie będą mogły dostać się do Gdyni, dokąd przybywały n. p. w roku ubiegłym celem przeprowadzenia wspólnych ćwiczeń artyleryjskich. Podobnie stocznia w Modlinie, która dla dowództwa marynarki wojennej w Oksywiu buduje różne okręty pomocnicze, nie będzie mogła dostawać Wisłą zamówionych jednostek.

Krok senatu gdańskiego — wypowiedzenie umowy o „port d'attaché" — jest wyraźnym aktem złej woli, dążącej rozmyślnie do powikłań i starć.

S. B.

Odczyt prof. dra Ilesica

Staraniem Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu w czwartek, d. 17 b. m., odbędzie się odczyt dr. Fr. Ilešića, profesora Uniwersytetu w Zagrzebiu, na temat „Jugosławja i jej król".

Osoba prelegenta znana jest szerszym kołom świata naukowego nietylko na Bałkanie, ale i w Polsce, gdzie prof. Ilešić znany jest jako wielki i szczery przyjaciel narodu polskiego i uchodzi za wytrawnego znawcę stosunków polskich. Obecnie bawi on w Polsce w podróży naukowej, obrawszy jako teren swych badań historycznych nasze ziemie zachodnie.

Odczyt prof. Ilešića, który wygłoszony będzie w czwartek o godz. 20 w sali 17 Collegium minus, z pewnością zgromadzi liczne rzesze sympatyków.

Prelekcja odbędzie się w języku polskim. Wstęp wolny.

Cyklista pod samochodem

W dniu wczorajszym, podczas jazdy rowerem, 22-letni piekarz p. Stanisław Moczka z Bogdanowa w powiecie obornickim wpadł pod samochód i doznał ciężkiego okaleczenia głowy oraz kontuzji czaszki.

Nieszczęśliwego przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Oszukańczy poborca miejski

W tych dniach do p. Wawrzyńca Paterka przy ul. Wenecjańskiej 11-12 przybył nieznany osobnik, który przedstawił się jako urzędnik miejski, uprawniony do poboru opłat rejestracyjnych od warsztatu ślusarskiego. — „Urzędnik" otrzymał 3,50 zł. na którą to sumę pozostawił kwit, upominając właściciela, aby kwit ten dobrze zachował.

Wkrótce okazało się, że p. Paterak padł ofiarą oszustwa. (k.)

Podrzucone niemowlę

Wczoraj wieczorem w klatce schodowej pewnego domu przy ul. Patrona Jackowskiego znaleziono około 10-dniowego noworodka.

Niemowlę, którego identyczności nie stwierdzono, przewieziono do Zakładu Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Józefa. (k)

Co przeżył Moszek w Zbąszyniu

Na dworzec w Zbąszyniu zajechał pociąg. Urzędnicy celni wchodzą do wagonów i przeprowadzają rewizję. Adam Moszek Gelbrad, zapytany przez urzędnika, czy ma co do oclenia, odparł przecząco. Jednak przeprowadzający rewizję urzędnik nie bardzo wierzył Moszkowi i postanowił zbadać jego bagaże. Przeszukano wszystko, lecz nic nie znaleziono. Żydek myślał, że już mu się udało okpić urzędnika, gdy nagle celnik zwraca się ku pościeli, na której leżało niemowlę i z pod licznych poduszek wydobywa coś około 5 funtów wartościowych koronek.

Moszek odrazu powędrował do aresztu prewencyjnego, gdzie przesiedział 16 dni, a wczoraj znalazł się na ławie oskarżonych.

Tłomaczył się, że jest zecerem i od 10 lat mieszka w Paryżu. Korzystając z urlopu, postanowił odwiedzić swą matkę, mieszkającą w Polsce. Zakupił więc dla niej prezent w postaci cennych koronek i wyruszył w drogę.

Stało się jednak inaczej — koronki uległy konfiskacie, a Moszek zasądzony został na 1 240 zł grzywny, której nie zapłacił, gdyż zaliczono mu odbyty areszt. (z)

Składajcie ofiary na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa.

Więzienie z przepychem

Nowy Jork pozwolił sobie na iście amerykańską ekscentryczność: nowe więzienie żeńskie, urządzone z komfortem, którego pozazdrościćby mógł niejeden pensjonat. Zewnętrznie budynek nie różni się prawie od otaczających go domów. na oknach niema krat, zgrabne balkoniki ozdobione są kwiatami, wogóle wygląd więzienia przypomina raczej gmach szkoły, czy hotelu. Każda z więzionych kobiet będzie miała oddzielny pokój, urządzony tak, jak numer przyzwoitego hotelu, z miękkiemi meblami i bieżącą wodą, zimną i gorącą. Poza tem są ogólne salony, z radjo, gramofonem, czytelnia z wielką ilością pism. sala gimnastyczna, urządzona według ostatnich wymagań sportowych, szpital z dobrymi doktorami i salą operacyjną. Dla narady uwięzionych z adwokatami jest szereg pokoi specjalnych, izolowanych od siebie, gdzie niema obawy, by ktoś mógł podsłuchać rozmowę. Słowem, życie w takiem więzieniu przedstawia się jako idylla i można przypuszczać, że w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia. „klientki" będą stały w ogonku do tego raju.

Na ten temat właśnie toczy się polemika w prasie amerykańskiej. Założyciele więzienia twierdzą, że dobre warunki wzbudzą w przestępczyniach skruchę i zachęcą do uczciwego życia. Większa część społeczeństwa sądzi jednak, całkiem logicznie, że kara powinna być przykrzejsza od przestępstwa, w przeciwnym bowiem razie zachęci do występku.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Jutro, we czwartek, rozpoczyna na scenie Teatru Polskiego gościnę znany i cieszący się wszędzie wybitnem powodzeniem Teatr Regjonalny, występując z barwnem i efektownem widowiskiem, urozmaiconem śpiewami i oryginalnemi tańcami, mianowicie z premjerą „Księżok się żyni" (Wesele Łowickie).

Cała prasa warszawska jednogłośnie podkreśla z najwyższem uznaniem artystyczne i etnograficzne walory tego nawskroś interesującego widowiska.

Teatr Regjonalny gra obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie, zdobywając sobie olbrzymi sukces, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, urządzając po dwa do trzech widowisk szkolnych codziennie.

Bilety na występy Teatru Regjonalnego po cenach niskich, od 50 groszy do 5 złotych, są do nabycia w kasie Teatru Polskiego w godzinach kasowych.

— * **Z Teatru Nowego.** W końcu bieżącego tygodnia rozpoczną się w Teatrze Nowym przedstawienia oryginalnej, niezwykle wesołej rewjo-szopki o treści, opartej na tematach z dziedziny najbezpośredniejszych aktualij i stosunków miejscowych, a urozmaiconej muzyką i śpiewem

Wszystkie postacie szopki odtworzą artystycznie wykonane, przezabawne kukiełki.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Variété". Wyprodukowany przed kilku laty nic nie stracił dziś na wartości i dodatnio odcina się od masowo produkowanych obecnie filmów. Rozwinęła się w nim zarówno inwencja i pomysłowość reżyserska, jak też znaleźli pole do popisu artyści z Janningsem na czele, który daje tu jedną ze swych najlepszych kreacyj. Dorównują mu kroku zarówno Lya de Putti, jak i W. Ward. Ten dawny, o nieprzeciętnych wartościach artystycznych, film warto sobie przypomnieć.

Na scenie rewja p. t. „Coctail". Wyróżniają się w niej, obok tytułowego, numery: parodja kina w wykonaniu J. Leonowiczówny, piosenka, odśpiewana przez Zdzitowieckiego, oraz tańce zespołu pod kierownictwem H. Grossówny Niewymyślnym humorem budzi dużo wesołości skecz p t. „Dobrali się". Kilka ładnych dekoracyj namalował H. Smuczyński.

(ver.)

Kino „Edison" wyświetla film p. tyt. „Diana". Treścią filmu są interesujące przygody pięknej Paryżanki Diany de Lasalle, która, szukając swego męża, rannego w czasie odwrotu armji francuskiej z pod Moskwy w r. 1812, dostała się do niewoli rosyjskiej.

Film jest zrobiony solidnie W roli tytułowej oglądamy Olgę Czechową, aktorkę dobrą, lecz o tak wybitnie słowiańskim typie urody że trudno nam uwierzyć w jej paryskość. Partnerami Czechowej są H. A. Schlettow (hr. Orłow), Henry Victor (pułk. Lasalle) i Piotr Voss (porucznik Mevil). Na podkreślenie zasługuje staranna kostjumowo-dekoracyjna oprawa filmu. (Ga.)

Kino „Tęcza" wyświetla film pod tyt. „Sześć tygodni wśród apaszów". Jest to film z Harry Peel'em, który w Poznaniu był już wyświetlany kilkakrotnie i zawsze odnosił duży sukces Tym razem Harry Peel jest reporterem wielkiego dziennika, który dla dostarczenia swemu pismu oryginalnej sensacji wkręca się w środowisko apaszów, przyczyniając się w końcu do zdemaskowania wielkiej szajki handlarzy żywym towarem.

Harry Peel posiada tylu gorących wielbicieli, że filmowi i tym razem możemy wróżyć powodzenie. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 15. 9. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 377,00—379,00; Wiedeń za 100 zł czeki 79,51—79,79; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł noty większe 47.025—47.425; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.125—47.325; Gdańsk za 100 zł 57,661—57,73; tel. wpłaty na Warszawę 57,58—57,70.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 15. 9. (PAT.) Zboże: — Owies jednolity 21,00—22,50; reszta notowań bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 15 września 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.61	47.125	43.37	11.22	—	379.—	57.40	79.51
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.125	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.91	—	—	—	658.37	—	—
Berlin	8	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.65	—	—	—	120.95	—
Belgja	2½	123,94	100 belg.	124.19	—	58.66	34.95	13.91	354.75	—	71.35	99.05
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.520	816.—	0.59	—	20.21	3.05	4.24
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	73.57	27.95	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	360.30	—	170.22	12.04	40.35	—	—	206.85	287.65
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	112.76	18.18	26.73	681.75	—	137.10	190.30
Londyn	4½	43.38	1 funt szterl.	43.39	55.02	20.499	—	—	123.97	164.40	24.91	34.62
Nowy York	1½	8.91,41	1 dolar	8.929	—	421.70	486.07	—	25.50	33.81	512.50	712.45
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	35.01	—	16.54	123.97	3.92	—	132.61	20.10	27.95
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.44	—	12.490	164.10	2.96	—	—	15.18	21.11
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.72	—	22.07	92.90	5.23	133.50	177.06	26.82	37.27
Szwajcarja	2	172 —	100 fr. szwajc.	174.19	—	82.25	24.91	19.51	497.25	659.77	—	139.—
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	239.—	—	112.84	18.16	—	—	—	137.22	190.62
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	125.52	—	59.30	34.60	14.06	—	475.25	72.02	—

Variete „Alhambra"

Dziś w środę premjera

nowo zaangażowanych sił artystycznych z p. Bronowskim na czele.

The Ikarrs (4 djabły) z 29

Fenomenalna atrakcja na wysokim trapezie

Przedsprzedaż biletów u p. Szrejbrowskiego.

Od godz. 6 przy kasie teatru.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kierownik biura adwokackiego

obeznany dokładnie z praktyką notarjalną i adwokacką może się zgłosić za dołączeniem świadectw. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod dw 1071

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem n skórę „HEILWUNDER" patent gdański Nr. 1919 Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszajl, nawet liszajl ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach wyrzutach wszelkiego rodzaju zerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o wel użyteczność: Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorjum. nw 4425

Chem. Kosm. Laboratorjum „KLOSSIN" Gdansk 2. Hundegasse 43.

Ofiary na ubogich miasta Poznania złożyli do dnia 12. 9. 31. F. Kaczmarek zł 100,—, Dyr M. Scheffs zamiast wieńca na grób ś. p. Aleksandra Ratajczaka zł 50,—. Urzędnicy Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" z pozostałości na wieńce na trumnę ś. p. Teofila Hayduka zł 36,60, Ks. F. F. zł 15,—, Prof. Bossowski zł 10,50, Kempińska zł 10,—. Zimler zł 10,—, Karolczak zł 10,—, Agentura P. O „Caritas" u p Szalbierza na dzieci zł 6,—, Dr Dembiński zł 5,—, N. N zł 5,—, Ochwiak zł 5,—, N. N. zł 5,—. Szlachetnym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać" **Pozn. Okręg „Caritas".** zw 10 976

Baraki

dla bezdomnych — drzewo lub blacha falista — **kupi** i uprasza szczegółowe oferty. dpw 1077

Magistrat — Kostrzyn

1 SPRZEDAŻE

Eleganckie kapelusze damskie

filcowe, aksamitne, w wielkim wyborze po niskich cenach poleca G. Lewicka. Poznań-Jeżyce, ul. Kraszewskiego 17 (wejście z ul. Szamarzewskiego). nw 5652

Pianino

800 zł. Oferty Kurjer Poznański zdw 61 502

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

6 pokoi, ul. Ratajczaka 31, drugie piętro wprost od gospodarza. Wiadomość tamże trzecie piętro, zdp 61 913

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Łacinnik

10 lat praktyk: szuka pracy w gimnazjum. Adres: Pińsk, Listowskiego 3 profesor łaciny zdw 60251

Praczka

poszukuje prania. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 61 931

Młynarz

monter samodzielny przyjmie posadę młynarza lub inną. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 61 435

Przedpłata na wrzesień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez poczte poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11 większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **październik**	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, **dnia** _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	**IV kwartał 1931** miesiące: **październik, listopad grudzień**	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, **dnia** _____